

Serwisy pobieraczkowe nie zniknęły mimo zmian w prawie

7 stycznia 2015

Nowa ustawa o prawach konsumenta powinna położyć kres tzw. serwisom pobieraczkowym. Warto jednak mieć na uwadze, że tego typu serwisy nie zniknęły i nadal mogą próbować wprowadzania internautów w błąd.

Pod koniec ubiegłego roku weszła w życie nowa Ustawa o prawach konsumenta. Wiele o tym pisano w różnych gazetach. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów stara się promować ustawę poprzez specjalną stronę internetową ([LINK](#)) oraz kampanię informacyjną, która będzie prowadzona w 12 stacjach telewizyjnych, 20 stacjach radiowych, na 4 portalach internetowych, ekranach LCD w punktach prasowych, bankomatach oraz w komunikacji miejskiej w całym kraju.

Niestety kampania informacyjna na temat tak obszernej ustawy może rozmyć pewne szczegóły. Moim zdaniem bardzo ważnym szczegółem są tzw. przepisy antypobieraczkowe. Mają one zapobiegać takim metodom naciągania ludzi na niechciane umowy, jakie stosował swojego czasu serwis Pobieraczek.pl oraz liczni jego naśladowcy (czyli tzw. serwisy pobieraczkowe).

Serwisy pobieraczkowe najczęściej zachęcają do szybkiej rejestracji, ale nie informują wystarczająco jasno, że już sama rejestracja oznacza zawarcie umowy na płatną usługę. W praktyce ludzie rejestrowali się, szybko o tym zapominali i nagle dostawali wezwanie do zapłaty z groźbą postępowania sądowego, wpisania do rejestru dłużników itd.

Nowa ustawa o prawach konsumenta zawiera art. 17, który ma położyć kres takim praktykom. Ustawa wymaga, aby przedsiębiorca informował o cenie usługi w sposób jasny i widoczny, bezpośrednio przed złożeniem zamówienia. Co ważne, jeżeli zamówienie odbywa się przez naciśnięcie przycisku lub

użycie podobnej funkcji, sprzedawca musi zadbać o oznaczenie tego przycisku słowami „zamówienie z obowiązkiem zapłaty” lub równoważnym sformułowaniem.

Jeśli powyższy obowiązek nie będzie spełniony, umowa nie będzie uznana za zawartą.

Taki przepis teoretycznie uniemożliwia działalność serwisom pobieraczkowym. Praktyka pokazuje, że te serwisy ciągle istnieją, najwyraźniej przyjmują nowe rejestracje i mogą wysyłać „wezwania do zapłaty”. Nie każda osoba, która otrzyma takie wezwanie, będzie wiedziała o korzystnych zmianach w prawie konsumenckim. Nawet osoba, która czytała o ustawie w prasie lub widziała spoty w telewizji, może nie mieć wiedzy o wspomnianym artykule 17.

Przykładem ciągle istniejącego serwisu pobieraczkowego jest Plikostrada.pl, dubajskie wcielenie Pobieraczka. Plikostrada pozwala na zarejestrowanie się i wcale nie umieściła na przycisku rejestracji informacji o zamówieniu z obowiązkiem zapłaty.

Innym przykładem ciągle działającego serwisu pobieraczkowego jest Outlets-online.pl. Ten serwis wygląda na stronę z zakupami, ale kliknięcie w dowolny produkt odsyła na stronę rejestracji. Na tej stronie znajduje się słabo widoczna informacja o tym, że „Dokonując rejestracji ponosisz roczne koszty w wysokości 189,00 zł wraz z podatkiem VAT”. Nie widać jednak informacji o zamówieniu z obowiązkiem zapłaty na przycisku, który powoduje rejestrację. Ten duży pomarańczowy przycisk jest oznaczony niewiele mówiącym sformułowaniem „SZUKAJ OUTLET”.

Jeszcze inny zakupowy pobieraczek to Taniezakupy.pl. Serwis jest dostępny w sieci, ale zamiast formularza rejestracji wyświetla komunikat „Rejestracja chwilowo wyłączona. Zapraszamy później” (pisownia oryginalna). Czy to efekt nowych przepisów? Trudno powiedzieć.

Opisując te przykłady, nie mam zamiaru sugerować, że strony te same w sobie robią coś nielegalnego. Nie wiem jeszcze, jak reagują one na rejestrację. Nie wiem, czy ich właściciele będą próbowali wysyłać wezwania do zapłaty. Mogę jedynie odnotować fakt, że te strony nie zostały dostosowane do nowych przepisów „antypobieraczkowych”. Może to oznaczać próby wykorzystywania niewiedzy niektórych konsumentów.

Na koniec trzeba zauważyć, że przepisy konsumenckie nie powstrzymają wszystkich serwisów pobieraczkowych. Istnieją serwisy tego typu adresowane do przedsiębiorców (choćby opisywany u nas eElov.pl, ale nie tylko ten). Istnieją też serwisy nakłaniające do zawierania umów o dzieło i wówczas status użytkownika jako konsumenta jest wątpliwy. W tym kontekście warto przypomnieć serwisy Adriana Oleszczuka.

Czy wciąż groźne sposoby naciągania można powstrzymać zmianami w prawie? Być może, ale zmiany w prawie następują bardzo powoli. Słynny już Pobieraczek zaczął działać w 2009 roku, a przepisów antypobieraczkowych doczekaliśmy się na koniec roku 2014. W takich sprawach prawodawcy zazwyczaj nie działają szybko i dlatego większe znaczenie ma ostrzeganie i edukowanie internautów.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)